Nr. 85 | Kraków, piątek 11 kwietnia 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Poczekajmy!

—o—

Rząd p. Sławka jak każdy rząd, powstały i działający przeciw i wbrew społeczeństwu, otacza się tajemniczością. Nawet tak niewinna rzecz, jak posiedzenie Rady ministrów, które odbywa się w obecności pół setki osób i z pewnością nie omawia i nie uchwala „rewolucyjnych" spraw, jest w dzisiejszych czasach tajemnicą dla opinji: donosi się lakonicznie, że odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano sprawy gospodarcze, ale jakie uchwały powzięto, jakie zarządzenia zostaną wydane — tego opinja nie dowiaduje się.

Z tej tajemniczości wynikają różne pogłoski i kombinacje, które z biegiem czasu — u nas czas liczy się na dni — albo się sprawdzają albo okazują się tem, czem są: plotkami. Jedna z takich pogłosek i to uporczywie krążących głosi, że rząd ma już plan gospodarczy, raczej że ma już człowieka, który jest zdolny plan taki ułożyć. Człowiekiem tym jest p. Jastrzębski, podobno tęgi fachowiec, w każdym razie cieszący się poparciem wiceministra skarbu p. Starzyńskiego — mówią, że z tej racji, że obaj są „etatystami". Ten p. Jastrzębski ma być prawą ręką p. Sławka w sprawach gospodarczych; ba, podobno już o części tego planu jako rzeczy postanowionej mówią, mianowicie w formie pomocy dla handlu i przemysłu. Co to ma być? Przemysł i handel niewątpliwie potrzebują pomocy; dla nich przedstawiałaby się ona najlepiej w formie obniżeń podatkowych, cóż, kiedy rządowi tego bez Sejmu robić nie wolno ,a gdy Sejm był i nad tą materją obradował, to właśnie rząd — tensam co i obecnie kierownik ministerstwa skarbu — sprzeciwił się zbyt radykalnemu jego zdaniem obniżeniu podatku obrotowego.

Niechby zresztą prawdą było, że jakiś plan istnieje, że właśnie na ostatniej (wtorkowej) Radzie ministrów o nim mówiono i że sprecyzowanie ma nastąpić w najbliższych dniach w fachowem gronie: na komitecie ekonomicznym ministrów. Każdy jednak pojmie, że wprowadzenie w życie jakiegokolwiek planu bez Sejmu jest niemożliwe. Czy chodzi o obniżenie podatków, czy o wyasygnowanie większych kwot — wszystko musi — tak przynajmniej obowiązujące prawo postanawia — mieć aprobatę Sejmu. Skądże wziąć Sejm, kiedy p. Sławek powiedział, że ten Sejm już nie dojdzie do prawa głosu? Poczekajmy — słowo nie jest w polityce nietykalną świętością, jutro może przyjść taka konjunktura, że będzie się je czytało inaczej. Z tego też poznania i uznania konieczności wypływają ostatnie doniesienia, wedle których rząd nosi się z zamiarem zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu i że ta myśl nabrała już nawet konkretnej formy tj. toczą się już na ten temat rozmowy.

Jeszcze raz — poczekajmy. Prawa życiowe, potrzeby państwa, głos ludności — wszystko to jest silniejsze od najsilniejszych pułkowników. Nikt nie przypuszcza ani na chwilę, że rząd sam, szczególnie ten tak mało fachowy rząd, zdoła rozwiązać a choćby złagodzić trudności gospodarcze; inicjatywę przy pomocy postronnych fachowców to może on dać, ale obrobienie, obmyślanie i — co najważniejsze — sfinansowanie tych pomysłów może być wykonane tylko przez Sejm. Jak bieda, to do — Sejmu, można trawestować znane przysłowie. A że bieda jest, to zdaje się i obecnemu tym sprawom p. Sławkowi zaczyna świtać w głowie.

Jest zresztą i inny powód, który podają jako źródło informacyj o naradach nad zwołaniem sesji nadzwyczajnej. Powodem tym są traktaty handlowy i likwidacyjny z Niemcami. Puszczano balony próbne, że to i owo z tych traktatów możnaby „ratyfikować" w drodze rozporządzenia czy dekretu, ale usłyszano z Berlina niedwuznaczną odpowiedź, że tylko ratyfikacja przez Sejm może wchodzić w rachubę. A sprawa z każdym dniem staje się spieszniejszą: nietylko bowiem maj jest terminem dla ratyfikacji, ale trzeba i ten termin wyprzedzić, aby stworzyć fakt dokonany uniemożliwiający a przynajmniej utrudniający Niemcom zrealizowanie planów agrarno-cłowych Schielego, z których pewne są prostem zaprzeczeniem zawartego z nami traktatu.

Poczekajmy zatem, na co rząd się zdecyduje: na puszczenie w odwłokę pomocy gospodarczej i na przedłużenie w nieskończoność a może i zniweczenie ważności umów z Niemcami, czy na zwołanie sesji. Rząd chce być chytrym, powiadają. On chce ubiec t. zw. opozycję tj. większość sejmową z żądaniem zwołania sesji, aby nie wyglądało, że uległ przymusowi. Niech będzie i tak, sesja w każdym razie: z rządem czy bez rządu jest konieczna właśnie dla rządu, dla wypowiedzenia przez Sejm opinji o jego powstaniu, o jego składzie i o jego dotychczasowej — gołem okiem niewidzialnej — działalności. Że sesja będzie zaprzeczeniem słów o „stracie prawa głosu" — któż kładłby takie słowa na wagę? Rządy sanacyjne nie taki już zawód robiły — w gorszem daleko znaczeniu.

Byłoby też ze strony rządu, nawet we własnym jego interesie, lekkomyślnością nie do przebaczenia, gdyby z powodów może prestiżowych opóźnił pomyślaną, wedle powyższych informacyj, pomoc dla życia gospodarczego. Byłoby to lekkomyślnością szczególnie wobec zupełnego prawie zastoju ruchu budowlanego, na który przemysł i handel czekają taksamo jak dziesiątki tysięcy robotników. Poczekajmy, czy ten argument zaważy więcej na szali aniżeli chęć „pokazania" Sejmowi, że się nie stoi pod przymusem.

DR. STANISŁAW ZAREMBA, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wojsko a polityka

W normalnych warunkach uczony nie może brać czynnego udziału w polityce, gdyż uzyskanie skromnych nawet wyników w zakresie badań naukowych wymaga od niego wytężenia wszystkich sił i poświęcenia nauce całego czasu, jakim rozporządza. Ale w okresach wyjątkowych, w których namiętności polityczne zaćmiewają u wielu obywateli podstawowe zasady, normujące współżycie społeczne, zasady, będące owocem wiekowego doświadczenia ludzkości, uczony może, a nawet powinien wypowiedzieć swoje zdanie, albowiem, nie będąc wmieszany do walk politycznych, będzie opinjodawcą bezstronnym, a ze względu na swoje wykształcenie i wyrobienie umysłowe będzie szczególniej dobrze przygotowany do wydania poprawnego sądu.

Kierując się powyższemi względami, pragnę wyraźnie przypomnieć, że, jeżeli narody cywilizowane poświęcają olbrzymie środki na utrzymanie i uzbrojenie wojska (Polska łoży na wojsko około trzeciej części swojego budżetu), to czynią to **wyłącznie celem zabezpieczenia się od ewentualnego napadu wrogów zewnętrznych, a bynajmniej nie w tym celu, żeby wojsko narzucało własną wolę całemu narodowi i stawało się jego tyranem.** Powierzając **broń** wojsku, naród daje mu dowód wielkiego **zaufania**, polegającego na przekonaniu, że wojsko **nie nadużyje broni** do urzeczywistnienia jakichś postulatów politycznych, żeby zaś nie narazić wojska na pokusę w tym względzie, pozbawia się wojskowych na czas czynnej służby praw politycznych.

Jeżeli więc wojskowy czynnie wtrąca się do polityki z bronią w ręku, to sprzeniewierza się najświętszym swoim obowiązkom, nadużywa zaufania narodu i łamie własną przysięgę. W takich warunkach wojskowy staje się niegodnym szacunku oraz zaszczytu noszenia munduru i zasługuje na karę tem surowszą, im wyższą ma rangę.

Żadne powoływanie się na interes państwa powyższego stanu rzeczy zmienić nie może: wojskowy, jak każdy człowiek, jest omylny, a ze względu na naturę swojego wykształcenia i na szczególną umysłowość, jaką wyrabia rzemiosło wojskowe, rzemiosło, które przyzwyczaja do postępowania autorytatywnego nie liczącego się z cudzem zdaniem, jest wojskowy szczególniej źle przygotowany do rozstrzygania zagadnień społecznych.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY PODGÓRSCY!

W niedzielę 13 kwietnia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki 9)

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

z porządkiem dziennym: **Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza.** Przemawiać będzie tow. poseł **MIECZYSŁAW MASTEK.**

POSEŁ ARTUR HAUSNER

Pan Jędrzej Moraczewski w opałach

Nie przypuszczałem, że enuncjacją moją w Sejmie narobię tyle przykrości p. Jędrzejowi. — Nagadał, przesolił, dosolił, jak to w I-szej Brygadzie zwyczajnie — a teraz kłopot!...

Chodzi więc po wielkich salach królewskiego Zamku *) i klnie, na czem świat stoi. Przesilenie ostatnie zawiodło, roboty niema, a chłop na schwał, młody i zdrów, pamięć znakomita, a tu niema o co rąk zaczepić.

— „Dam ja im, psiakrew! A ten Arturek... przyjaciel, czterdzieści lat, pod sosną w Sulejówku przy kusztyczku wina własnego wyrobu, w Stryju, we Lwowie, w Krakowie, w Karasinie, w Warszawie i Bóg wie gdzie... A teraz i on... Dam ja mu! Ten poseł bez okręgu (Świtalski byczy chłop! Niejednego tak ubrał! Prawda, teraz wyłazi całe to świństwo — ale stało się!). Napiszę artykuł, że go djabli wezmą"!

Pisze więc p. Jędrzej prawdziwe „pele-mele". Pisze żółcią, czasem chlapnie błotem, — to już taki czas — Marszałek pisze też...

I opisał mnie tak, że rodzona matka by mnie nie poznała. Swojego czasu groził mi śp. Libański, mówiąc: „Tak cię opiszę, że się nie poznasz!" Libański groził, a p. Jędrzej opisał.

Cóż mam, biedny człowiek „bez ziemi", zrobić? Wobec argumentów jestem bezsilny, ale wobec faktów, p. Jędrzeju, jakoś wytrzymam!

Cała ta filipika w artykule w „Dzienniku Lwowskim" małoby mię zajmowała, gdyby nie rzeczy brzydkie. Tak, jak jestem „bez ziemi", tak nie jestem bez win. W ciągu lat czterdziestu mógł p. Jędrzej Moraczewski, kiedy już tak postanowił, naliczać win moich w wieńcu bardzo wiele. Ale o brak uczuć czysto ludzkich, o brak serca — wobec ofiary najcięższej, jaką poniósł sam, tracąc syna śp. Kazimierza na wojnie — posądzać mnie nie powinien. Sam poniosłem niemniej ciężkie w najbliższej rodzinie, wiem, jak to boli — ale nie chcę o tych rzeczach mówić. I nie radzę p. Jędrzejowi także.

Dzisiaj tylu ludzi zdrowych, młodych, odznaczonych dziesiątkami orderów, zajmują w hierarchji wysokie stanowiska, a ciągle powtarzają: Myśmy Polskę zdobyli, myśmy ponosili ofiary, my, my, my! I prezentują społeczeństwu weksle — gdy tymczasem ci, co życie dali, milczą...

Nie chciałbym, aby nasze głosy mieszały się z temi głosami — **bo obrzydnie ofiara, obrzydnie bohaterstwo, obrzydnie świat.**

Pisze p. Jędrzej: Ja na wojnę z synem, a p. Artur nad Bałtyk.

Tak, p. Jędrzeju, ale to było w czerwcu, fronty trzymały się nieźle, a mieszkanie w Pucku zamówione było jeszcze w maju. Zawiozłem więc żonę, ale gdy katastrofa groziła, wróciłem do zagrożonego Lwowa, i na zgromadzeniach we wschodniej Małopolsce podnosiłem ducha, zachęcając do wstępowania do wojska. W Stryju, gdy generał, którego nazwiska zapomniałem (tak jest, „pamięć" mię czasem zawodzi...) z trzytysięczną armją opuścił miasto, bezpośrednio potem przemawiałem na ogromnem zgromadzeniu. Może nawet pod wpływem tego zgromadzenia, kilkudziesięciu uzbrojonych w karabiny kolejarzy przepędziło paruset bolszewickich „batjarów", jak wówczas mówiono — ci zdołali jedynie na dworcu napisać kilka obelżywych słów pod adresem Polski.

Tak wyglądają fakty, p. Jędrzeju. P. Jędrzej jednak, nie znając ich, urabia sobie zdanie o przyjacielu i pisze: „Odtąd nasze drogi się rozeszły."

Nasze drogi rozeszły się — to prawda, ale pomiędzy majem 1926 r. a listopadem 1929 r., kiedy słowo „dureń" rozjaśniło jak błyskawicą stosunki w Polsce (vide rozmowa między marsz. Piłsudskim a marsz. Daszyńskim w telegramach PAT).

Ja czuję się dobrze z narodem i jego klasą robotniczą, a jeżeli tam „wiatr wieje", to dobrze, że mnie zawiał, bo równocześnie jestem sobą...

* * *

Co do p. Nadolskiego, to z enuncjacji w Sejmie nic zmienić nie mogę, a upoważnił mnie do tego sam p. Jędrzej Moraczewski, gdyż pytany, czy mogę zrobić z jego słów użytek publiczny, odpowiedział: **„Jak chcesz"**. Toteż zrobiłem.

*) P. Moraczewski, jak wiadomo, mieszka obecnie w Zamku królewskim.

Dyktator Schiele

Nowy rząd niemiecki kanclerza Brüninga dobrał sobie na ministra wyżywienia p. Schielego, przewodniczącego Landbundu, potężnego związku agrarjuszów niemieckich. Schiele jest konserwatystą i jako taki był członkiem partji niemiecko-narodowej Hugenberga. Ponieważ jednak partja ta urzędownie do nowej koalicji nie należy, a tylko ratuje rząd przed upadkiem, aby wykazać zbędność socjalistów — Schiele po objęciu teki ogłosił, że czyni to na własną rękę i dla udowodnienia tego złożył mandat do parlamentu.

Jako minister wyżywienia p. Schiele jest zdania, że jego obowiązkiem jest, przedewszystkiem dbać o wyżywienie — i to obfite — rolników. Wystąpił też z całym bukietem projektów, które wszystkie prowadzą do — podrożenia wszystkich środków żywności. Żąda więc zakazu przywozu mięsa świeżego i mrożonego, żąda znacznej podwyżki ceł na zboże, żąda wiele miljonów na pomoc dla rolników w Prusiech wschodnich, żąda — co jest najważniejsze — dla siebie prawa ustalania ceł co 3 miesiące, zależnie od stosunków targowych.

Nad temi żądaniami obradował gabinet i ma niemi zająć się Reichstag. Tu właśnie Schiele napotka na stanowczy opór tak dalece, że liczą się z rozwiązaniem parlamentu. Jest bowiem rzeczą wykluczoną, aby socjaliści głosowali za taką dyktaturą dla Schielego, a także inni przedstawiciele miast np. demokraci, mimo że do koalicji należą, nie mogą za tem głosować. W zasadzie, jak wiadomo, rząd Brüninga jest rządem mniejszościowym, w którym sprzeczności interesów — pisaliśmy wczoraj o piwie — są tak wielkie, że przy lada okazji koalicja może się rozbić i wtedy pozostanie tylko odwołanie się do wyborców.

Kanclerz Bruning ma już podobno w kieszeni podpisany przez Hindenburga dekret o rozwiązaniu parlamentu, wolałby jednak z tego nie zrobić użytku ze względu na konieczność przeprowadzenia planu finansowego dla usunięcia miljardowego deficytu w budżecie. Grożono dotychczas, że plan finansowy zostanie wprowadzony w życie na podstawie art. 48 konstytucji, ale przeciw temu gwałtowi podniesiono z tylu stron protesty i zastrzeżenia, że rząd się zastanawia, czy może — w Niemczech istnieje też Trybunał stanu — taki krok wykonać.

Poza tem ogólnem znaczeniem dyktatura Schielego ma też specjalne znaczenie dla Polski. Traktat świeżo zawarty przyznał Polsce pewien progresywny kontyngent wywozu nierogacizny, jakże to pogodzić z planowanym przez Schielego zakazem przywozu mięsa? Wiadomo wprawdzie, że agrarjusze niemieccy specjalnie z powodu świń zwalczają ten traktat, ale nie można tego ustępstwa odrzucić bez narażenia całego traktatu, za którym znowu oświadcza się cały przemysł niemiecki, szczególnie na niemieckim Górnym Śląsku.

Można przypuścić, że te plany i żądania Schielego są rozmyślnie tak rozdymane, aby nie dopuścić — albo tylko za cenę nowych ustępstw — do ratyfikacji traktatu z Polską. Chodzi tylko o to, czy plany te uda się przepchać przez parlament, czy też wskutek nich przyjdzie do rozwiązania. Ostatni sposób sam przez się pociągnąłby za sobą opóźnienie ratyfikacji i wejścia traktatów w życie — spekulacja niezła, ale mało licująca z metodami międzynarodowemi.

W Niemczech zaczyna się nawrót do stosunków z pierwszych lat po wojnie, kiedy w różnych krajach wprowadzano dyktatorów żywnościowych. Wtedy robiło się to dla zapewnienia ludności środków żywności, dziś ma się to stać dla podrożenia ich, dla przysporzenia agrarjuszom zysków kosztem mas pracujących w miastach. Taka polityka musi doprowadzić do następstw, których agrarjusze z pewnością nie spodziewają się.

* * *

Berlin, 9 kwietnia (PAT). Reichstag rozpoczął wczoraj pierwsze czytanie projektów ustawy o reformie finansowej. Min. finansów Moldenhauer oświadczył, że projekt ustawy przewiduje wprawdzie uregulowanie sprawy ubezpieczeń od bezrobocia według poprzedniej propozycji rządu, która została odrzucona przez frakcje poprzedniej koalicji rządowej, niemniej jednak rząd obecny gotów jest zgodzić się na **projekt kompromisowy**, który ma być przedstawiony przez stronnictwa koalicji rządowej.

Berlin, 9 kwietnia (PAT). Według informacyj biura Wolffa wczorajsze obrady gabinetu Rzeszy nad projektem ustawy o ochronie rolnictwa zakończyły się **zupełnem porozumieniem**. Bezpośrednio po posiedzeniu gabinetu odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Brüninga zebranie przywódców stronnictw centrum, niemieckiej partji ludowej, demokratów niemieckiej partji gospodarczej, konserwatystów i bawarskiej partji ludowej, którzy po kilkogodzinnych naradach wyrazili również swą **zgodę** na projekt ustawy o pomocy dla rolnictwa.

UWAGI

Na co są u nas pieniądze

Ministerstwo spraw zagranicznych, zagniewane o zmniejszenie funduszu propagandowego, porobiło różne „oszczędności", wkraczające w dziedzinę polityczną, jak skreślenie zasiłku dla porozumienia parlamentarnego polsko-francuskiego. Minister stwo spraw zagranicznych, które poza tym funduszem ma blisko 10 miljonów do „dyspozycji", nie może się obejść bez sumy, którą — nawiasem mówiąc, skreślił Sejm nie z pobudek politycznych, a dlatego, że propaganda nasza dziwnemi szła drogami. Natomiast ministerstwo spraw wojskowych, któremu także zmniejszono fundusze dyspozycyjne, ma mimo to pieniądze na rzeczy, które nam przynajmniej wydają się zbędne. Czytamy oto w pismach warszawskich, że **na konkursy hipiczne w Nicei wyjeżdża sześciu oficerów. Kto zapłaci te,** znaczne naturalnie koszta? Z pewnością nie ci oficerowie z własnej kieszeni. Jadą oni dla „uświetnienia imienia polskiego", dla wykazania tężyzny polskiej kawalerji, czy polskich koni przed zebranymi tam koniarzami z całego świata, jak niedawno jechali aż do Ameryki.

Pokazuje się tedy, że są pieniądze, ale wydaje się je na cele tak mało produktywne, podczas gdy na prawdziwą propagandę, na prowadzenie roboty konsularnej wśród emigrantów naszych pieniędzy niema. A na wycieczce do Nicei nie skończy się, gdyż niektóre widocznie „rycerskim duchem" przejęte pisma domagają się, aby na takąż imprezę w Rzymie także wysłano kawalerzystów polskich. Nie jest usprawiedliwieniem, że w tych popisach wezmą też udział drużyny wojskowe innych państw Europy i Ameryki, gdyż tamte żyją w innych niż my warunkach gospodarczych i nie mają zresztą zatargów ze swemi parlamentami o dysponowanie funduszami państwowemi. W rezultacie z jednej strony oszczędności nie na miejscu, z drugiej wyrzucanie pieniędzy na luksusowe a zbyteczne rzeczy. To się nazywa gospodarka.

—ooo—

Szczęśliw, kto zdala od trosk...

Pisząc o obecnym kryzysie gospodarczym w „Czasie" zbija p. dr. **Jan Hupka**, jak z pięciu klepek, nie żałobną jeno trumienkę naszego gospodarczego dobrobytu, lecz traktuje je, jako tablice, — gdzie wypisuje lekcje i przestrogi, do których — z czego się cieszy — społeczeństwo już dojrzało. Przyjrzyjmy się piątej.

P. Hupka oświadcza:

„Wreszcie po piąte, zaczyna łagodnieć niezadowolenie urzędników państwowych z powodu zbyt niskich poborów. Nasz licho istotnie płatny urzędnik państwowy, żyjący w stałym niedostatku i spoglądający do niedawna zazdrośnie na przemysłowców, kupców, działaczy wolnych zawodów, a **nawet** na rolników jako lepiej jego zdaniem materjalnie sytuowanych, widzi teraz, że położenie materjalne tych wszystkich kół pogorszyło się gwałtownie. Że producenci i ludzie wolnych zawodów walczą teraz z większym jeszcze jak urzędnicy niedostatkiem, **że wielu z nich bankrutuje i schodzi do rzędu proletarjatu, że wszystkim naokoło dzieje się o wiele gorzej**, natomiast urzędnikowi nie pogorszyło się nic i w stosunku do zubożałego ogółu, **urzędnik stoi teraz nailepiej**, a to tem więcej że w następstwie małego coprawda potanienia artykułów pierwszej potrzeby niedostatek urzędniczy stał się do zniesienia lżejszym".

Słowem, pośród ogólnej fatalnej depresji — rzecznik obszarnictwa dowodzi, że tylko urzędnikowi dzieje się względnie lepiej, a że obszarnik, którego p. Hupka przemyca pod nazwą rolnika schodzi do rzędu proletarjatu. Nie przeczymy bynajmniej, iżby rolnictwo nie przechodziło kryzysu, ale na żart zakrawa, gdy p. Hupka uważa stan urzędniczy nawet, w jego niższych kondygnacjach, za szczęśliwy w porównaniu z pp. obszarnikami.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Belwederska prasa: jedno do sasa, drugie do lasa

Nie dalej, jak wczoraj, pisaliśmy o funduszach ministerstwa spraw zagranicznych i o jego propagandzie; dotknęliśmy zarazem kwestji osób, którym powierza się przedstawicielstwo naszych interesów zagranicą. Po części był to artykuł polemiczny z „Czasem", który biadał nad oszczędnościami, wprowadzonemi przez Sejm w budżecie p. ministra Zaleskiego.

Tymczasem odezwał się drugi organ BB „Ilustrowany Kurjerek" i pod drażliwym tytułem: *Na co i po co mamy konsulaty zagraniczne?* podał pisany doń po francusku list z Konstantynopola, w którym jakiś mieszkaniec tego miasta prosi o informacje dotyczące uzdrowisk karpackich, dokąd chce wyjechać młody człowiek, cierpiący na płuca.

Autor listy usprawiedliwia tę formę informowania się następująco:

„Konsulat polski, do którego się zwróciłem, nie mógł mi dać żadnego wyjaśnienia, a to jest naprawdę *pożałowania godne, że tu nikt nie wie (!), gdzie się można leczyć w Polsce (!)*, a nie w Szwajcarji lub gdzieindziej".

W swoim komentarzu organ BB, nazwawszy owego konsula „*ignorantem z domowem wykształceniem*", dodaje:

Użyliśmy bardzo ostrego określenia, ale wobec listu, który mamy w ręku, sumienie nasze jest spokojne. To jest *naprawdę skandal*, żeby polski urzędnik konsularny nie wiedział — co dziś wie każdy uczeń ze szkoły powszechnej, jakie klimatyki znajdują się w Karpatach!

Następnie wspomina „Kurjerek" o znanych naszym czytelnikom siedmiu wypadkach nadużyć względnie niewyliczenia się z pieniędzy w konsulatach polskich, które w jednym roku stwierdziła N. I. K., poczem konkluduje:

„Widocznie *nie brak dotacyj finansowych* jest tu powodem złego. Radykalna „czystka" urzędników na naszych placówkach zagranicznych staje się koniecznością, coraz bardziej naglącą".

Nie bardzo to się zgadza z lamentami „Czasu".

* * *

Kapitalna jest „Gazeta Polska". Niedawno przytaczaliśmy jej oburzenie na intrygantów, którzy w łonie BB wynaleźli jakiś obóz pułkowników i o jakichś rządach pułkownikowskich bredzą.

Dzisiaj tę samą metodę zapierania się, czy zapewniania, że jest zgoła inaczej, stosuje wobec „fałszu" o dyktaturze. A o niej pisze właśnie „*zakłamany manifest*" centrolewu. „Gazeta Polska" na to:

Motywem przewodnim ostatniego „manifestu opozycyjnego" jest hasło walki z dyktaturą. *Tak bowiem podoba się leaderom opozycji nazywać obecny stan rzeczy w Polsce.*

Jak wiadomo, dyktatura jest to system rządów, polegający na bezwzględnej władzy jednostki, która zapewniając sobie posłuch powszechny przez użycie przymusu i siły skupia całość naczelnej władzy w państwie. Spokojne i prawidłowe rozumowanie doprowadzić musi każdego człowieka obserwującego to, co się dzieje w Polsce do oczywistego stwierdzenia, że dyktatury *ani jawnej ani ukrytej nie mamy*.

W Polsce kwitnie bez przerwy stan normalny i legalny.

„Nie została bowiem w niczem zmodyfikowana konstrukcja władz i instytucyj państwowych, przewidzianych przez normalnie obowiązujące prawa. Żadne z nich nie zostało zawieszone ani ograniczone. Nieodłączne cechy każdej dyktatury, jakiemi są: gwałt nad przeciwnikami, pozbawianie ich wolności osobistej, usuwanie z ram życia politycznego lub z granic kraju — nie zostały zastosowane".

Przeciwnie — mogłaby dodać w zapale „Gazeta Polska" — u nas się nawet przeciwników honoruje, wozi się ich autami. Są to uprzejmości, o których nawet szopka warszawska ćwierka.

A więc bajki o dyktaturze wyssane są z palca... A raczej istnieje ona tylko w sercach tych, którzy bez żadnego przymusu idą za marszałkiem.

„Powiedzmy sobie otwarcie. Dyktatura Marszałka Piłsudskiego ogranicza się do tych obywateli państwa, którzy się jej poddają dobrowolnie, którzy uznali w sumieniu i sercu swojem, z własnej a nieprzymuszonej woli, że słuchać Go chcą i będą, ujmując w ten sposób w ramy zorganizowane swój łączny wysiłek dla zapewnienia państwu rozwoju i postępu w myśl ich idei. Czyżby zatem opozycja chciała nam tego zakazać? Czy to jest złamaniem prawa i konstytucji? Wolne żarty!"

Nie chcemy poświęcać zawiele miejsca na dysputy. Wolimy efekt konfrontacji.

W artykule „Czasu" zatytułowanym *Zebranie Prawicy narodowej w Tarnowie* czytamy między innemi:

...„przewodniczący oddał głos przybyłemu referentowi nacz. redaktorowi „Czasu" dr. Antoniemu Beaupre, który scharakteryzował obecną sytuację polityczną. Referent scharakteryzował przewlekły kryzys polityczny w Polsce i *spór między dyktaturą marsz. Piłsudskiego a sejmem* podkreślając dwa zasadnicze punkty naszego życia politycznego: 1) pełnię władzy w rękach marsz. Piłsudskiego, 2) nieprzejednany konflikt pomiędzy nim i większością sejmu."

Czyż p. Beaupre jest też zakonspirowanym „leaderem opozycji"?

Panowie z BB uzgodnijcie Waszą orkiestrę prasową. W przeciwnym razie powstawać wciąż będzie taka rozbieżność i kakofonja jak w „Kwartecie" bajkopisarza rosyjskiego.

Proletarjat hiszpański żąda republiki

POMNIK IGLESIASA

W niedzielę 6 bm. odbyło się w Madrycie odsłonięcie pomnika, wzniesionego na grobie zmarłego przed pięciu laty przywódcy hiszpańskiej partji socjalistycznej tow. **Pabla Iglesiasa.** Uroczystość ta przemieniła się w imponującą manifestację szybko rosnącego na siłach socjalizmu hiszpańskiego. Wiec odbyty w teatrze Perdignas zgromadził przeszło 5 tysięcy delegatów z różnych miast Hiszpanji. Po odśpiewaniu przez chór robotniczy Międzynarodówki, przedstawiciele partyj socjalistycznych niehiszpańskich złożyli hołd pamięci Iglesiasa. Przemawiali tow.: Cook imieniem Labour Party, tow. Longuet imieniem francuskiej partji socjalistycznej i tow. Franco imieniem portugalskiej partji socjalistycznej. Następnie tow. Gaborit odmalował w swem przemówieniu życie i walkę Iglesiasa. Tow. Caballero sekretarz hiszpańskich Związków zawodowych swoje przemówienie ku czci Iglesiasa zakończył okrzykiem **na cześć przyszłej republiki hiszpańskiej,** który zgromadzenie przyjęło **frenetycznemi oklaskami**. — Ostatni tow. Besteiros, prezes hiszpańskiej partji, omówił obecną sytuację w Hiszpanji i zakończył słowami: — „Winni pogwałcenia konstytucji muszą iść precz. Będziemy walczyli o republikę prawdziwie demokratyczną i socjalistyczną"! Oświadczenie to zostało przyjęte ogłuszającą owacją. Wiec zakończył się wśród porywającego entuzjazmu.

W ciągu niedzieli **100 tysięcy robotników** przedefilowało przed tonącym w kwieciu pomnikiem.

Wrzenie w Rosji sowieckiej

Skoncentrowanie całej uwagi na obecną sytuację w Polsce przysłoniło pilniejszą obserwację stosunków w Rosji sowieckiej tem ważniejszych dla nas, że dotyczą olbrzymiego państwa ościennego i ustroju, który swój byt na dłuższą perspektywę historyczną łączy z komunistyczną rewolucją światową.

Rosja od chwili rządów sowieckich przeżywa ciężkie czasy. Trudności gospodarcze spiętrzone zostały do granic przechodzących w obecnych warunkach wszelkie możliwości pomyślnego rozwiązania. Tragizm położenia potęguje niebywałe dotąd napięcie stosunków politycznych. Wiązadła państwowe trzeszczą pod naporem gwałtownych rozbieżności interesów klasowych i walk pomiędzy przywódcami sowieckiego reżimu.

Po śmierci **Lenina**, który autorytetem swojej indywidualności, potrafił utrzymać w cuglach rwące się do władzy jednostki, logika wypadków wysunęła na czoło **Stalina**, który, uporawszy się na swój sposób z najbardziej dla rewolucji zasłużonemi jednostkami, pozostał sam jeden na placu jako niczem nieograniczony i faktycznie przed nikim nieodpowiedzialny dyktator. Rozbicie wewnętrzne w rosyjskiej partji komunistycznej zaprzątnęło całą uwagę i energję Stalina i podwładnego mu sztabu, co samo przez się wpłynęło na pogorszenie szczególnej czujności i opieki.

Kryzys gospodarczy jest zjawiskiem, które zwłaszcza w okresie powojennym trzyma prawie że bez przerwy Europę w kleszczach. Fatalne skutki tego odczuwają wszystkie bez wyjątku państwa. Ze spotęgowaną siłą przejawia się on w Rosji sowieckiej. Zastój, bezrobocie i nędza dochodzą tu do niespotykanych rozmiarów. Olbrzym rosyjski, zniszczony wojną i jej skutkami, izolowany od świata — bez odpowiedniej produkcji dla potrzeb rynku wewnętrznego, z ograniczoną do minimum zdolnością konsumcyjną — **przeżywa z każdym rokiem potęgującą się tragedję.** Kraj ten, który przy racjonalnej gospodarce mógłby być śpichlerzem Europy, **cierpi głód chleba i najkonieczniejszych artykułów żywnościowych.** Doszło do tego, iż **o bochenek chleba musi się godzinami wystawać w pamiętnych nam z czasu wojny ogonkach.**

Źródło tego stanu rzeczy leży we wrogim stosunku społeczeństwa rosyjskiego do reżimu sowieckiego. Społeczeństwo to **w olbrzymiej większości składa się z chłopów,** którzy nie chcą się dać pozyskać bolszewikom, a nastroje swoje często manifestują **buntami i powstaniami.** Chłop rosyjski produkuje tyle, ile mu potrzeba na wyżywienie rodziny, a pozatem nie chce ani słyszeć o nadprodukcji, którą mu **przemocą zabierano.**

Dla zwalczenia kryzysu gospodarczego ustanowiona została tak zwana **„piatiletka".** Miał to być program kampanji gospodarczej, opracowany na okres pięciu lat. **Cały plan leży dzisiaj w gruzach.** Dla przeprowadzenia jego wprowadzono tak zw. kolektywizację wsi, która miała polegać na zbiorowym sposobie tworzenia gospodarstw rolnych, celem zwiększenia wydajności produkcji. Wieś zareagowała na to z miejsca. **Kolektywizację chłopi potraktowali jako broń przeciwko nim skierowaną jako próbę wywłaszczenia ich z gospodarstw rolnych. Plany te spotkały się z solidarnym odporem żywiołu chłopskiego i wywołały tak silną reakcję, że rządy Stalina i jego zwolenników zostały mocno zachwiane,** wywołując przeciwko niemu nastroje nawet wśród wielu dygnitarzy bolszewickich. Niezadowolenie to przybrało groźne dla Stalina rozmiary. Stąd pogłoski o jego bliskiem ustąpieniu i konieczność cofnięcia wydanych już zarządzeń.

Próby odbudowy gospodarczej przy pomocy teroru zgóry skazane były na przegraną. Forma i sposób realizowania tej przyśpieszają tylko proces upadku Stalina. Podnoszą się coraz bardziej uporczywie głosy, domagające się **usunięcia obecnego dyktatora Rosji.**

Wojna gospodarcza w Rosji ma jednak znacznie szersze znaczenie. Skompromitowała rządy komunistyczne, wykazała istotną wartość dyktatury jako systemu rządzenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż eksperymenty bolszewickie osłabiły wewnętrzną pozycję komunizmu rosyjskiego, zagrażając samemu ustrojowi komunistycznemu.

Wiadomości polityczne

NIEUDAŁY WYBÓR PREZYDENTA ŁOTWY

Dnia 8 bm. dokonywany był na Łotwie wybór prezydenta republiki. Zgodnie z przepisami konstytucji Sejm wybiera prezydenta 66 głosami (do Sejmu wchodzi 100 posłów). Wysunięte zostały kandydatury: przewodniczącego Sejmu Kalnina (social-demokrata) i wiceprzewodniczącego Sejmu Kwiesisa (Związek chłopski). W głosowaniu Kwiesis otrzymał 64 głosów. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał przewidzianej przez ustawę liczby głosów, głosowanie będzie powtarzane tak długo, dopóki na jednego z kandydatów nie padnie 66 głosów. W myśl konstytucji przy każdem głosowaniu mogą być wysuwane nowe kandydatury, wobec czego możliwe jest, że prezydentem nie zostanie obrany żaden z wymienionych powyżej kandydatów. W razie, jeżeli prezydent nie zostanie wybrany odrazu, Sejm w dalszym ciągu będzie przeprowadzał głosowanie.

BESARABJA ZA PRZYNALEŻNOŚCIĄ DO RUMUNJI

Na posiedzeniu rumuńskiej Izby odczytano oświadczenie 24 deputowanych z Besarabji, w którem podpisani dają wyraz swoim uczuciom patrjotycznym i stwierdzają swoją całkowitą wierność w stosunku do zjednoczonej Rumunji, występując jednak przeciw wystąpieniu deputowanego Stere z partji narodowo-chłopskiej. Podpisani stwierdzają, że nie uznają tego wystąpienia i że utworzą niezależną grupę w łonie partji narodowo-chłopskiej, której zadaniem będzie popieranie rządu przy zastosowaniu programu partji.

Sanacyjne gwałty i oszustwa wyborcze

Pułk. Sławek zapowiedział nowe wybory do Sejmu, jako konieczność odwołania się do społeczeństwa dla rozstrzygnięcia piętrzącego się konfliktu politycznego. Zapowiedź tę powitał Sejm i społeczeństwo jako jedyną drogę, prowadzącą do usunięcia zapory w dalszym rozwoju stosunków w Polsce. **Ale muszą to być wybory uczciwe.**

Ostatnie wybory sejmowe odbyły się w marcu 1928 r. w czasie których wiceministrem sprawiedliwości był p. Car, a p. Świtalski był dyrektorem departamentu politycznego w min. spraw wewnętrznych, który przeprowadzał organizację aktu wyborczego. — **P. Car był generalnym komisarzem wyborczym**, który legalność wyborów zatwierdzał.

Pod bezpośrednią odpowiedzialnością tych ludzi odbyły się te wybory. Przeciwko sposobowi przeprowadzenia wyborów wpłynęło przeszło 400 skarg do Sądu Najwyższego.

Dotąd unieważniono z powodu stwierdzonych nadużyć wybory w pięciu okręgach. **Dziesięciu posłów sanacyjnych już straciło mandaty**, chociaż jeszcze nie wszystkie skargi rozpatrywano. Przypatrzmy się motywom wywodów Sądu, które stwierdzają, jakich środków się chwytano, aby przeciwnikom politycznym sanacji uniemożliwić zdobycie mandatów i co robiono, aby BB wyszła z wyborów zwycięską.

Wyrok unieważniający wybory na Wołyniu m. in. mówi:

„Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem" dopuścił się w czasie przed dniami głosowań nadużyć i podstępów ściganych z mocy dekretu z dnia 8 stycznia 1919 o karach za nadużycia wyborcze „a mianowicie": dnia 9 lutego 1928 aresztowano kandydata z listy sejmowej „P. S. L. Wyzwolenie" Apolonjusza Reczyckiego celem udaremnienia mu zapowiedzianego wiecu przedwyborczego, następnie zaś policja zastosowała względem Rzeczyckiego obowiązek trzech — a później dwukrotnego dziennie meldowania się, a to celem zupełnego uniemożliwienia mu akcji wyborczej, — począwszy od dnia 10 lutego **aresztowano trzykrotnie i więziono bezpodstawnie czołowego kandydata rzeczonej listy sejmowej, Antoniego Kordowskiego:** w czasie przebywania Apolonjusza Rzeczyckiego w więzieniu w Równem **konfident policji** Larkowski wykradł z lokalu sekretarjatu „PSL Wyzwolenie" w Kostopolu adresy działaczy i mężów zaufania wymienionego stronnictwa oraz pieczęć, a następnie działacze „Bezpart. Bloku W. z Rz" sporządzili i rozesłali pismo okólne o podstępnej treści, ze sfałszowanym podpisem Rzeczyckiego i pieczęcią sekretarjatu „PSL Wyzwolenie" do wszystkich działaczy na Wołyniu".

Wyrok unieważniający wybory w Lidzie stwierdza, że:

„Okręgowa Komisja bezpodstawnie zdyskwalifikowała 25 podpisów z pośród 84 podpisów wyborców, zamieszczonych na liście (Stronnictwa Chłopskiego) oraz niesłusznie uwzględniła cofnięcie przez 13 wyborców swych podpisów z tej listy.

Nieprawidłowe unieważnienie popieranych przez nich list miało decydujący wpływ na wynik wyborów, gdyż uniemożliwiło licznym zwolennikom tych list zgodne ze swem przekonaniem wypełnienie obowiązku wyborczego, czego niezbitym dowodem jest ogromna ilość uznanych przez komisję za nieważne w okręgu Nr. 62 **głosów zgórą 70 tysięcy**, przeważnie oddanych na powyższe unieważnione listy".

W wyroku o unieważnieniu wyborów w Gnieźnie m. in. czytamy:

„Okr. Komisja Wyborcza, przyjąwszy dnia 3 lutego 1928 r. zgłoszoną przez Michała Nowaka listę kandydatów poselskich Polskiej Partji Socjalistycznej, oznaczyła tę listę Nr. 37, odmawiając oznaczenia jej Nr. 2 i przyłączenia do listy państwowej Nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej PPS z powodu braku identyczności listy zgłoszonej przez Michała Nowaka z listą państwową Nr. 2, na liście bowiem, zgłoszonej przez Michała Nowaka, brakło liter P. P. S. znajdujących się na liście państwowej.

Sąd Najwyższy ustala na podstawie oddanych mu do dyspozycji aktów wyborczych, że na listę oznaczoną Nr. 37 padło w całym okręgu wyborczym 20 głosów, natomiast na listę Nr. 2 padło ponad 16.654 głosów. to jest ponad najniższy iloraz wyborczy. Te wszystkie głosy na listę Nr. 2 oddane, unieważniła Komisja Wyborcza".

W okręgu tarnopolskim popełniono **pospolite oszustwo** na korzyść sanacji.

Mamy przed sobą dokument urzędowy, tekst orzeczenia Sądu Najwyższego Rzpltej w sprawie unieważnienia jednego mandatu BB w okręgu wybor. nr. 54 (Tarnopol). — Podajemy niektóre ustępy tekstu do wiadomości publicznej:

„Na podstawie bliższego zbadania akt Obwodowej Komisji Wyborczej Nr. 3 powiatu Zbaraskiego w Czaharach Zbaraskich, przyszedł Sąd Najwyższy do przekonania, że zarzut, uczyniony tejże Komisji co do mylnego obliczenia głosów, oddanych na listę Nr. 1 jest słuszny. Protokół głosowania stwierdza bowiem, pierwotnie w sposób oczywisty, że liczbę głosujących wyborców oznaczono na 620, którą następnie czy to **drogą fałszu**, czy też pomyłki, zmieniono na 820... Na drugiej stronicy protokołu głosowania liczba głosów na listę Nr. 1 złożonych — 376 — jest znów **w sposób oczywisty przerobiona** z liczby pierwotnie w tym miejscu wykazanej: 176 lub 178 głosów. Nieprawdziwość liczby 376 wynika również z kart obliczeniowych, w których widoczne jest **dopisanie inną ręką i innym atramentem** do pierwotnie zaznaczonych 176 głosów, jako oddanych na listę Nr. 1, dalszych głosów... Liczba 376 na odwrocie głównej karty obliczeniowej (w obu egzemplarzach) także jest widocznie przerobiona z liczby 176...

...W zestawieniu wyników głosowania..., dotyczącym Komisyj Obwodowych powiatu Kopyczynieckiego w wierszu piątym od dołu wykazane stało, iż na listę Nr. 1 oddano w Czanokońcach Wielkich głosów ważnych 1065, na listę zaś Nr. 18 głosów 151, przyczem w egzemplarzu zestawienia wyników głosowania, dołączonych do akt Sądu Najwyższego, **widocznie jest podskrobane** w miejscach, w których powyższe cyfry są wypisane. Tak więc. wskutek przestawienia cyfr wspomnianych powiększono liczbę głosów na korzyść listy Nr. 1 o głosów 912 i o takąż liczbę zmniejszono ilość głosów, oddanych na listę Nr. 18".

Wobec stwierdzenia tego rodzaju faktów, rozumiemy, dlaczego BBWR jest **najliczniejszym** klubem w Sejmie, a równocześnie widzimy, jakie są jego **moralne podstawy** (!) do pretendowania o sprawowanie rządów w państwie.

Dotąd niewiadomo, czy ktokolwiek został pociągnięty do odpowiedzialności, a mniej więcej ci sami ludzie mają być wyznaczeni do prowadzenia nadchodzących wyborów.

Wkońcu stwierdzić należy, że w młodą republikę polską zaszczepia się metody działania, które jak gangrena powinny być radykalnie wycięte z organizmu życia publicznego, jeżeli nie chcemy, aby je śmiertelnie przeżarły.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

ZGROMADZENIE W KOHOTOWIE (POWIAT WIELICZKA)

W niedzielę 30 marca odbyło się liczne zgromadzenie w gminie Kohotów. Bebechowcy, podobnie jak do Suchowa, wysłali i tu swoją bojówkę, złożoną z kilkunastu rozbijaczy. Banda ta pocześtowana obficie wódką przez szynkarza Kępalskiego, przybyła na zgromadzenie, które odbywało się pod gołem niebem i wszczęła zamieszanie wśród zebranych, co dało powód policji do rozwiązania wiecu. Gdyby nie to zarządzenie policji, zebrani sami daliby sobie radę z rozbijaczami. Widocznie zachowanie się awanturniczej grupki bebechowców było na rękę władzom administracyjnym, — które nie lubią zgromadzeń socjalistycznych. Mimo rozwiązania wiecu, zebrani w liczbie 150 osób udali się do domu tow. Jagły i tu odbyło się zebranie. Referaty na temat sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosili tow. Biedroń i Sularczyk z Krakowa, oraz tow. Jagła, który również omówił sprawy miejscowe. Jednomyślnie przyjęto rezolucję wyrażającą zaufanie PPS oraz potępiającą działalność BB, skierowaną przeciw klasie pracującej wsi i miast. Okrzykiem na cześć PPS i odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono wiec.

PRZEGLĄD LITERACKI

Dwa obozy

Na marginesie powieści „ROCZNIK 1902" Ernesta Glaesera

—o—

Nakładem ruchliwego wydawnictwa „Rój" ukazała się niedawno na półkach księgarskich znakomita powieść niezwykle utalentowanego autora niem. „Rocznik 1902" w świetnem tłumaczeniu Al. Wata. O ile akcja ogółu utworów w powodzi literatury powojennej Niemiec toczy się na frontach, o tyle żywo i barwnie napisana powieść Ernesta Glaesera rozgrywa się na tyłach, w hinterlandzie.

Zasadniczym problemem realistycznej powieści Glaesera to wykazanie błędnej linji niepraktyczne go wychowania młodzieży. Problem ten oświetla on wszechstronnie i odkrywa przed nami rąbek tajemnic dzieci. Dorośli sądzą o nich, że są głupi i w życiu się nie orjentują. Z wejściem dzieci urywają raptownie rozmowy na tematy, o których zabrania się mówić i wszyscy, jak gdyby przydybani na gorącym uczynku (in flagranti) wysyłają dzieci do ogrodu...

Na tak podmalowanem tle można dopiero zrozumieć dwa wiecznie zwalczające się i biegunowo przeciwne obozy młodych (rocznik 1902) i starszych oraz przeprowadzić schematyczny przekrój społeczeństwa niem. przed wojną światową. Dzięki temu swoistemu ujęciu zagadnienia, o którem historja nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa wyjaśnia autor rewelacyjnie i tłumaczy skomplikowaną psychikę narodu niem. zapatrzonego w zwycięską gwiazdę Niemiec, oczekującego z upragnieniem godziny, w której będzie mógł w szlachetnym porywie podjąć doniosłą rolę dziejową... „oczyścić ludzkość ze złego surowca i postawić ją na wyżynie wiecznych ideałów".. Jest to ciężkie oskarżenie pod adresem cesarskich Niemiec, które pomawia Glaeser o smutne dziedzictwo Bismarcka oraz Wilhelma II opartego na półinteligentnem mieszczaństwie i wrogiej światu ideologji szowinistycznej garstki uczonych, u których słowo Francuz było synonimem degeneratów, zaprzańców...

Analizując stosunki przedwojenne w Niemczech przedstawia autor całą galerję typów począwszy od przedstawicieli biurokracji pedantycznej, rozpolitykowanej, interesującej się wyłącznie urzędem i filatelistyką, poprzez mieszczaństwo korzące się bałwochwalczo przed cesarzem i wierzące święcie w hegemonję Niemców aż do socjal-demokracji, proletarjatu robotniczego, który wspierany przez swoich oświeconych prowodyrów i inteligentnych towarzyszy (studjujących Engelsa, Marxa i Bebla) mniemał, że międzynarodowa solidarność proletarjatu nie dopuści do wojny, że jego hasła braterstwa ludów obudzą wszędzie potężne echo i będą najlepszą gwarancją pokoju.

Naraz pada iskra na zapalne prochy w ogromnej ilości nagromadzone. Lotem błyskawicy rozchodzi się wieść o zamordowaniu austrjackiego „kronprynca" w Serajewie. Austrja nie mogła tego puścić płazem... a Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji w obronie braci Austrjaków...

Preludjum było rozpoczęte a wraz z niem „pryśły nieczułe lody" wzajemnych animozyj. Wszyscy byli rozpromienieni... śpiewali „Wacht am Rhein", orkiestry rozbrzmiewały zadzierżystemi marszami..., w których przeważała zwłaszcza patrjotyczna — „Deutschland, Deutschland uber alles"...

Radca rządowy dr. Persius, opryskliwy pyszałek, potępiający w czambuł wszystkich nie Niemców i dr. Brossius, przezywający robotników hałastrą piją Bruderschaft z robociarzem Kremmelbeimem zasądzonym za zorganizowanie strajku na trzy miesiące więzienia. I adwokat Hoffman dał się zaczadzić czczą frazeologją patrjotyczną. Przy szklannicy bawarskiego piwa wszelkie nieporozumienia polityczne, socjalne a nawet osobiste idą w zapomnienie, bo przecież w „godzinie niebezpieczeństwa najbiedniejszy robociarz musi okazać się najwierniejszym synem napadniętej ojczyzny"...

Wojna zjednoczyła wszystkich we wspólnej mobilizacji, wpadają sobie w objęcia urzędnicy i robociarze, chłopi i mieszczanie, przysięgając zemstę Francuzom. Znikła różnica klas, albowiem nie było już robotników ani burżujów, nie zwracano też uwagi na cuchnące oliwą ubrania ani na wypracowane ręce... Pierwsze zwycięstwa upajają wszystkich stuprocentowych patrjotów, którzy podkręcają wąsa sztywno a la Wilhelm II. Wszędzie powiewają chorągwie czarno-biało-czerwone..., falangi ochotników spieszą na front po wawrzyny... Nauczyciele religji i pastorowie uważają zwycięstwa za dowód, że Pan Bóg jest ze sztandarami Niemców i nie przerażają się wcale z powodu interwencji Anglji, bo więcej wrogów to i więcej zaszczytów.

Z powodu wtargnięcia wojsk niem. do Francji, okupacji Belgji i jeńców, idących w tysiące wojna we walce z pokojem zdobyła palmę pierwszeństwa i tylko odosobniony major von K. nie uczestniczył na uboczu w tej wspólnej narodowej radości.

H. Allman.

(Dokończenie nastąpi).

Nowe zwycięstwo socjalizmu we Francji

KLĘSKA KOMUNISTÓW

Wybory uzupełniające, które się odbyły 6 bm. w 4 okręgach wyborczych we Francji przyniosły proletarjatowi socjalistycznemu nowe zwycięstwa. W 3 okręgach odbędą się 13 bm. wybory ściślejsze, gdyż żaden z kandydatów nie uzyskał większości absolutnej. W pierwszem głosowaniu wybrany został tylko jeden poseł uzyskując absolutną większość wszystkich oddanych głosów. Jest nim socjalista tow. Lucjan Salette, który uzyskał w okręgu Sete 5989 głosów na 11.500 głosujących i wydarł mandat radykałom, którzy reprezentowali ten okręg od dziesiątek lat. Zwycięstwo to jest tem charakterystyczniejsze, że wykazało nietylko tłumne przechodzenie dotychczasowych wyborców posłów lewicowo-burżuazyjnych pod czerwone sztandary, ale i odwrócenie się robotników od rozbijaczy jedności proletarjackiej. Aż 2 takich usiłowało rozbić głosy socjalistyczne w okręgu Sete; komunista Gautrand i „niezależny socjalista“ Ciergue. Pierwszy dostał 904, drugi 999 głosów, a mimo to na tow. Salette padło o 345 głosów więcej ponad absolutną większość.

Znaczny sukces uzyskał również tow. Mazaud w okręgu St. Girons, zdobywając więcej głosów, niż radykał, wobec czego radykali powinniby w myśl układów dotychczasowych wycofać swoją kandydaturę i głosować w ściślejszych wyborach na tow. Mazaud przeciw briandowcowi, który otrzymał największą ilość głosów. Oczywiście nie można liczyć na ich dyscyplinę. Pretekstu do jej złamania dostarczył im zresztą wynik wyborów w Bergerac, gdzie tow. Simonnet mimo, iż w pierwszem głosowaniu otrzymał mniej głosów niż radykał Quennesson podtrzymał swoją kandydaturę w ściślejszych wyborach i został wybrany. Przyczyna była skandaliczna osoba kandydata, który jeszcze niezbyt dawno był skrajnym komunistą, a obecnie nietylko przerzucił się do burżuazyjnego obozu, ale jakimś tajemniczym sposobem przyszedł do ogromnego majątku; przed kilku laty niewątpliwy biedak jest dzisiaj bogatym przemysłowcem i członkiem rad nadzorczych kilku towarzystw akcyjnych. To tajemnicze, a ściślej mówiąc podejrzane pochodzenie jego majątku, więcej jeszcze niż jego renegactwo uniemożliwiło robotnikom głosowanie na niego. Mimo to radykali nie mogą się uspokoić i domagają się wręcz, by partja socjalistyczna ukarała tego „zdrajcę“ Simonneta, oczywiście bez skutku. Wybory w Bergerac od tygodnia nie schodzą z łamów prasy paryskiej wszelkich odcieni. Wybory w Sete zapewne usuną je w cień.

Jakikolwiek będzie wynik ściślejszych wyborów w przyszłą niedzielę, klub socjalistyczny w parlamencie francuskim liczy obecnie 104 posłów, o 3 więcej niż przed miesiącem. Charakterystyczną jest także klęska komunistów. W tym samym okręgu St. Girons, gdzie tow. Mazaud zdobył 4459 głosów, na komunistę padło ich zaledwie 150.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

B. POSEŁ ŚLĄSKI ULITZ PRZED SĄDEM APELACYJNYM

We środę rozpoczął się przed sądem apelacyjnym w Katowicach proces przeciwko Ottonowi Ulitzowi, skazanemu w pierwszej instancji na 5 miesięcy więzienia za przestępstwo przeciw ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 2—3 dni i odbywa się w sali sądu grodzkiego. Przewodniczy wiceprezes sądu apelacyjnego Zechenter, oskarża prokurator sądu apelacyjnego, dr. Lewandowski. Przesłuchani będą świadkowie, powołani przez oskarżyciela i obronę.

—ooo—

WYROK W PROCESIE O OSZUSTWA POBOROWE W ŁODZI

We wtorek zapadł w sądzie wojskowym w Łodzi wyrok w toczącym się od kilku dni procesie przeciw majorowi-lekarzowi dr. Wołoszynowskiemu o uwalnianie poborowych za łapówkę. Wołoszynowski skazany został na 2 lata więzienia, na wydalenie z wojska, utratę stopnia oficerskiego i pozbawienie praw.

—ooo—

BANDYTA Z BBS SKAZANY NA 5 LAT WIĘZIENIA

W dniach 4 i 5 bm. w sądzie okręgowym w Mławie rozgrywał się proces Stanisława Krawczyka, płatnego agitatora socjalistów rządowych (BBS) w Ciechanowie, oraz kilku członków związku pracowników piekarskich, Bebesowski ten związek przez parę miesięcy dopuszczał się w Ciechanowie niesłychanego teroru w stosunku do właścicieli piekarń i niesłowarzyszonych czeladników piekarskich,

napadając zbrojnie i demolując piekarnie, mieszkania piekarzy,

nie dopuszczając do pracy, bijąc opornych itp.

Dnia 25 stycznia br. bojówka związku, napadła w ciemnościach za miastem na właściciela piekarni Kozakiewicza, którego tak zmasakrowała, że nie odzyskawszy przytomności po 3 dniach zmarł. Proces rzucił jaskrawe światło na niespotykane w cywilizowanym świecie stosunki i odsłonił bagno moralne wysoce szkodliwej dla społeczeństwa „działalności“ band bojowych nazywanych „frakcją rewolucyjną PPS“ (BBS).

Oskarżeni są to prawie wszyscy młodzi chłopcy po lat 19—20, jedynie przywódca ich Krawczyk ma lat 32. On i osk. Radkiewicz, jego prawa ręka, byli już karani za napad.

Obrona wnosiła o odroczenie sprawy, aby

zawezwać posła Downarowicza (BBS).

który miał zeznać, że on to nakazał utworzyć związek, bojówkę i faktycznie kierował „pracą“, odbierając raporty itd. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Konarskiego i Wyszkowskiego przyznali się do napadu. Jedynie Krawczyk stara się przedstawić swoją zbrodniczą agitację,

jako „działalność polityczną“.

Twierdził on, że został oskarżony skutkiem „intrygi politycznej“, gdyż jest „piłsudczykiem“. — Wszyscy świadkowie zeznali dla oskarżonych obciążająco. Krawczyk został skazany *na 5 lat ciężkiego więzienia*, pozostali *po 3*. Konarski uniewinniony.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 kwietnia.

Przedstawienie kinowe TUR

W Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej, staraniem TUR wyświetlany jest film p. t.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA?“

Przedstawiony jest tam obraz monumentalnych gmachów przeznaczonych na mieszkania robotników, schroniska dla bezdomnych itd.

W piątek 11 bm. o godz. 7 wiecz. niezwykle interesujący film o Wiedniu **puszczony będzie na ekran dla Związku pracowników użyteczności publicznej. Prelekcję wygłosi tow. W. Wohnout.**

—ooo—

Zakończenie sezonu zimowego TUR w Krakowie

W niedzielę 13 kwietnia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się **uroczyste zakończenie sezonu zimowego TUR.**

Uroczystość rozpocznie się przemówieniami przew. TUR **tow. prof. W. Korolewicza** i przew. Org. Mł. TUR **tow. Janika**

Program wypełnią

POPISY:

1. **Orkiestra tambur-mandolinowa Org. Mł. TUR** pod batutą **tow. Ciepieli** — a) „Cyganie“ — obraz muzyczny, b) Fedora: „Uwertura“.
2. **Lutnia Robotnicza** pod batutą **prof. Dr. J. Życzkowskiego** — a) Krakowiaki, b) „Cześć pracy“.
3. **Koło deklamacji chóralnej** Org. Mł. TUR pod kier. tow. **R. Szymańskiego** — a) Konopnicka: „Dola Stacha“ i b) „Gody“.
4. **Koło samokształceniowe** pod kier. tow. **W. Malinowskiego wygłosi** zbiorowy referat polityczny.
5. **Koło literackie** pod kier. **tow. Dr. W. Szymańskiej**, zbiorowy referat naukowy p. t. „Kwestja chłopska“.
6. **„Czerwone Harcerstwo“** przy Org. Mł. TUR (Obóz).
7. **Orkiestra tambur-mandolinowa** Org. Mł. TUR: a) Powrót wiosny, b) Wiwat Gród Jagiell. (marsz).
8. **Teatr TUR odegra tragedję pt. „Wanda“.**

Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp 1 zł., 70 gr. i 50 gr. Czysty dochód na oświatę robotniczą Org. Mł. TUR.

P. INŻ. KULCZYŃSKI, JAKO RZECZOZNAWCA MIESZKANIOWY. Od szeregu lat istnieje w Krakowie tak zwany urząd rozjemczy w sprawach mieszkaniowych, który bezwzględnie wiele się przyczynia do tego, by czynsze zwłaszcza w starych przedwojennych realnościach nie były zbyt wygórowane. W wypadkach sporów na tem tle między właścicielem realności a lokatorem, wolno tak jednej jak i drugiej stronie wezwać swego rzeczoznawcę, względnie godzą się, by urząd rozjemczy z urzędu takiego rzeczoznawcę wyznaczył. Należałoby sądzić, że w takich wypadkach urząd rozjemczy powoła zawodowego rzeczoznawcę z pośród wytrawnych i doświadczonych starszych budowniczych, którym czynsza przedwojenne są dobrze znane. Niestety dzieje się inaczej! Urząd rozjemczy powołuje jako swego urzędowego rzeczoznawcę p. inż. Kulczyńskiego, urzędnika, pobierającego stałe pobory miesięczne, do tego jeszcze człowieka dość młodego, który niestety nie ma i mieć nie może pojęcia o czynszach przedwojennych, gdyż w tym czasie był jeszcze studjującym młodzieńcem. Przez swoje niewłaściwe i chaotyczne orzeczenia, jako rzeczoznawca, wyrządza jednej lub drugiej stronie krzywdę i naraża jeszcze w dalszym ciągu na niepotrzebne a kosztowne procesy. Że tak się dzieje, dowodem następujące fakta: W pierwszym wypadku oszacował mieszkanie pewnej niezamożnej urzędniczki, **składające się z jednego pokoju i kuchni w oficynach na I-szem piętrze przy ul. Szpitalnej, bez najprymitywniejszego komfortu, na koron 48 — jako czynsz przedwojenny**, w drugim wypadku natomiast oszacował mieszkanie zamożniejszego kupca, **składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni przy ul. Jagiellońskiej, przytem mieszkanie frontowe z pełnym komfortem, na koron 65, jako cenę przedwojenną.** Różnica w oszacowaniu tych obu mieszkań jest tak bijąca w oczy, że komentarze są tu chyba zbyteczne! Życzyćby wypadało, by w podobnych wypadkach urząd rozjemczy powoływał na rzeczoznawców starszych budowniczych, mających doświadczenie, a p. inż. Kulczyński lepiejby zrobił, gdyby pilnował swoich obowiązków w urzędzie, skąd pobiera stałe pobory, a nie odbierał zarobków tym, którzy z tego żyją i podatki płacą.

SAMOBÓJSTWO 70-LETNIEJ STARUSZKI. — Rzuciła się z trzeciego piętra na podwórze w celu samobójczym Hana Wohlhendler (lat 70), wdowa, zamieszkała przy ul. Miodowej 32 i poniosła śmierć na miejscu. Powód samobójstwa rozstrój nerwowy. Zwłoki denatki po dokonaniu oględzin przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

DWULETNI CHŁOPIEC ZNALEZIONY POD DRZEWEM NA PLANTACH. Znaleziono porzuconego na plantach pod drzewem, obok restauracji „Zakopane“ chłopca, liczącego około dwóch lat, owiniętego w chustki i koc. Chłopca oddano do miejskiego żłóbka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

ARESZTOWANIA. Piszczek Stanisław (lat 21) bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Benedykta 15, przytrzymany został pod zarzutem kradzieży skrzynki z piórami do pisania, wartości 328 zł. — Malik Józef (lat 19), Gaweł Jan (lat 27), Rożek Stanisław (lat 24) i Oleś Marja (lat 26), wszyscy zamieszkali w Łęgu, przytrzymani zostali za kradzież palta, wartości 200 złotych na szkodę Marka Szymona, zamieszkałego przy Alei Królewskiej L. 20.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Unger Majer, zamieszkały przy ul. Brzozowej 17, zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy wytrycha i skradli biżuterję, wartości około 5 tysięcy złotych.

—ooo—

„HUMOR I SATYRA W POLITYCE“. Na powyższy temat wygłosi znany felietonista tow B. Szefner redaktor z Warszawy, z ramienia żydowskiego Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie, w piątek 11-go bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Żydowskiego Teatru (ul. Bocheńska 7).

Samochód z pasażerami runął w przepaść

SZOFER ZABITY — WŁAŚCICIEL AUTA I PASAŻER RANNI

Teodor Jungenfeld z Falsztyna pow. Nowy Targ jechał swojem i przez siebie prowadzonem autem osobowem w towarzystwie inspektora skarbowego Szuskiego z N. Targu i swego pomocnika Andrzeja Chorniczaka, lat 54, **drogą prywatną, wiodącą ponad przepaścią od swego zamku w Falsztynie do drogi wojewódzkiej w Kapuśnicy ad Niedzica.** W pewnym momencie **samochód z nieustalonej narazie przyczyny stoczył się w przepaść, wskutek czego pomocnik Andrzej Chorniczak poniósł śmierć na miejscu, zaś Jungenfeld i Szuski są ranni.** Rannych przewieziono do zamku.

Spacer wieśniaków autem, zakończony katastrofą

JEDNA OSOBA ZABITA — DWIE RANNE

Maciej Rozmus, wieśniak i właściciel auta z Radziechowej pow. żywieckiego, jechał na przejażdżkę w towarzystwie żony i 5-ciu osób krewnych drogą wojewódzką w kierunku Milówki. **W pewnym momencie pękła nagle raia tylnego koła, wskutek czego samochód wywrócił się, a jadący nim Jan Biela, lat 21, z Radziechowej wyrzucony z auta uderzył lewą stroną głowy w przydrożne drzewo, doznając pęknięcia czaszki. Odwieziony do szpitala powszechnego w Żywcu zmarł w dniu następnym. Ponadto obrażeń doznali w czasie wypadku żona Rozmusa Marja, jego krewny Józef Rozmus.** Winę wypadku ponosi właściciel auta, który wiedział, że koło jest słabe, a mimo to obciążył auto nieprzepisową ilością osób.

—ooo—

Napady rabunkowe

Na drodze między Chełmkiem a Libiążem pow. chrzanowskiego napadło dwóch osobników na Andrzeja Charata, lat 27, właściciela wyrobów cementowych z Libiąża. **Jeden ze sprawców wystrzelił na postrach z rewolweru, drugi zaś uderzywszy Charata tępem narzędziem po głowie przewrócił go na ziemię i w trakcie szamotania zrabował mu kwotę 610 zł.,** poczem obaj sprawcy zbiegli w las przydrożny. Dochodzenia w toku. — Zawiadomił policję Leopol Planeta, lat 21, z Czernichowa pow. krakowskiego, że gdy wracał z roboty z Krzeszowic, **został napadnięty w lesie w Przegini Narodowej przez dwóch sprawców, którzy zadali mu trzy kłute rany nożem w lewe ramię w okolicę obojczyka i zrabowali mu 150 zł.**

—ooo—

„Dom warjatów" dla miljonerów

W Ameryce istnieje kilka zupełnie specyficznych „domów zdrowia", w których ojcowie miljonerzy zamykają swych synów lub córki, wykraczających zbytnio poza granice ekscentryczności lub rozrzutności. Na tem tle powstało już kilka głośnych procesów, wytoczonych przez synów swym ojcom, z powodu przymusowego zamknięcia ich w domu warjatów tylko z tego powodu, że syn miljonera zamierzał ożenić się z jakąś biedną dziewczyną lub poświęcić się pracy zarobkowej, co oczywiście dla „papy" było dowodem prawdziwego obłędu. Procesy skończyły się niezbyt wesoło dla ojców, którzy musieli zapłacić grube odszkodowanie swym dzieciom za pozbawienie ich wolności osobistej.

Ale jak zawsze w Ameryce, na wszystko znajdzie się swój sposób.

W Chicago został otwarty niezmiernie luksusowy „dom warjatów" dla synów miljonerów, gwarantujący przytem, iż żadne przykrości nie spotkają ojców, „ubezwłasnowalniających" swe latorośle.

Wystarczy najzupełniej zadzwonić pod wskazany numer i oświadczyć: „Mój syn lub córka zwarjował(a), proszę się zająć tą sprawą".

I tu właśnie zaczyna się bardzo skomplikowana praca nowoutworzonej instytucji. „Dom warjatów" czyni wszystko, aby młodzieńca doprowadzić do wybuchu, który można zużytkować jako pretekst do zamknięcia w „domu zdrowia" opornego dziedzica miljonów. A więc: specjalni ludzie usiłują przy każdej okazji, w teatrze, lub na ulicy, wciągnąć młodzieńca w awanturę, doprowadzić do bijatyki, wywołać skandal i t. d. Specjalni agenci, znakomicie zresztą wyćwiczeni, łażą po piętach takiego kandydata do „domu warjatów", doprowadzają go do wściekłości swą natarczywością — i wreszcie, zależnie od temperamentu, staje się zadość woli rodziców — luksusowe auto sanitarne przewozi młodzieńca, pragnącego ożenić się z ubogą panną, do „domu warjatów". Tam po pewnym czasie następuje pogodzenie się z rodzicami i... przesłanie do pałacu miljonera rachunku za „doprowadzenie do szału" buntowniczego syna.

Oczywiście rachunki te są bardzo słone i przywilej robienia „warjata" ze zdrowego człowieka przysługuje narazie jedynie miljonerom amerykańskim.

—ooo—

KONSTYTUUJĄCE ZEBRANIE KOŁA FOTOGRAFÓW-AMATORÓW w polskiej YMCA odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 8 wieczorem w „Ognisku" przy ul. Krowoderskiej 8. Celem tego Koła poza działalnością towarzyską będzie szerzenie wiadomości sztuki fotograficznej, urządzenie wystaw, organizowanie wycieczek, celem zdejmowania ciekawych motywów itp. Będzie to jedyny klub w Krakowie, jednoczący wszystkich miłośników fotografii. Wstęp dozwolony dla wszystkich zainteresowanych.

„OGNISKO" NAUCZYCIELSKIE W KRAKOWIE urządza w sobotę 12 bm. w sali „Ogniska" (Rynek 29, II piętro) odczyt Dr. St. Niemcówny „Obserwacje szkolne na terenie Szwecji". Wstęp wolny.

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH. — Dyrekcja Muzeum przemysłowego łącznie ze stowarzyszeniami kupieckiemi i Izbą handlowo-przemysłową ogłasza konkurs wystaw sklepowych w czasie od 1 maja do 15 czerwca br. Wystawy będą oceniane przez komisje odpowiednie poszczególnym branżom, a więc: spożywcza, tekstylna, konfekcyjno-galanteryjna i działu różnego. Szczegółowe warunki konkursu otrzymać można w dyrekcji Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńska 9), gdzie również przyjmuje się zgłoszenia firm do dnia 15 kwietnia br. włącznie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

DWA POPULARNE PRZEDSTAWIENIA „MELO". — Dziś i jutro ukaże się sztuka Bernsteina „Melo" z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego. Oba przedstawienia są popularne po cenach zniżonych. W sobotę wchodzi na repertuar nigdzie dotąd poza Warszawą w Polsce nie grana komedja Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra". 5-aktowa komedja ujęta w krakowskim układzie w siedmiu obrazach, dziejących się na pograniczu Syrji, dokąd Kleopatra schroniła się podczas wojny domowej, oraz w pałacu królewskim w Aleksandrji, gdzie Juljusz Cezar przywrócił jej panowanie. Do wszystkich obrazów sprawiono nowe dekoracje projektu M. Różańskiego. Pracownie teatru przygotowują nowe kostjumy oraz nowe rekwizyty. W rolach głównych, oprócz p. Junoszy i p. Zakilckiej, odtwarzających postaci tytułowe, występują pp.: Kłońska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Leliwa, Szymański.

„HABIMA" W „BAGATELI". Dziś we czwartek pożegnalny występ zespołu „Habimy", na który obrano tragifarsę Sz Alejchema „Skarb". Bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru dziś od godziny 9 rano.

„SZOPKA WARSZAWSKA" W „BAGATELI". W dn. 12, 13 i 14 kwietnia, t. j. w sobotę, niedzielę i poniedziałek gości w teatrze „Bagatela" „Warszawska szopka polityczna 1930 r.": Hemara, Tuwima, Lechonia i Słonimskiego w wykonaniu artystów teatru Narodowego i Polskiego. Codziennie będą dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety sprzedaje już kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

—ooo—

SPORT

PODGÓRZE—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A w niedzielę 13 bm. na boisku RKS Legji o godzinie 11 przedpołudniem. Pierwsze te zawody rozegra Legja z mistrzem okręgu krakowskiego, wobec czego zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

YMCA—LEGJA rozegrają zawody o mistrzostwo w piłce ręcznej w niedzielę o godzinie 4 popołudniu na boisku Legji.

JUTRZENKA—ZWIERZYNIECKI rozegrają na boisku Legji zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy B w niedzielę 13 bm. o godzinie 2 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

1-MAJOWE ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW. Władze policyjne w Warszawie zatrzymały we wtorek 64 osoby, należące do organizacyj wywrotowych. W mieszkaniu studentki Sary Wegmeister, przy ul. Hortensja, znaleziono archiwum komitetu centralnej komunistycznej partji polskiej, w którem znajdowały się druki, rękopisy oraz raporty przygotowane do wysłania do „Kominternu". W archiwum tem skonfiskowano 100 kg. odezw przygotowanych na 1 maja. Sara Wegmeister prowadziła sekretarjat komunistycznej partji polskiej. Wśród druków znaleziono wydawnictwo p. t. Feliks Minkiewicz: „Życiorys Henryka Sienkiewicza", Kraków, 1930 r., nakład Drukarni Ludowej. W okładce tej książki znajdowało się sprawozdanie z działalności organizacyj wywrotowych w Polsce oraz instrukcje dla agitatorów, prowadzących akcję wśród młodzieży szkolnej. — W mieszkaniu Szatka i Ryfki Sibermanów przy ul. Muranowskiej znaleziono nowoczesnie urządzoną drukarnię oraz 60 klisz i matryc gotowych do druku. Klisze te wykonane były zagranicą prawdopodobnie w Berlinie lub Gdańsku. Następnie dokonano rewizji u Hersza Reichsfelda przy ul. Gęsiej, gdzie mieści się centralny skład partji komunistycznej. Rewizja odbywała się w niezwykle trudnych warunkach, gdyż żona Reichsfelda odbywała połóg. W mieszkaniu jego znaleziono około 300 kg. odezw. Ponadto aresztowano kasjera Brauna, od którego odebrano kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na agitację komunistyczną oraz notatki, dotyczące działalności organizacyj wywrotowych w Polsce. Między aresztowanymi znajduje się również Bronisław Berman, członek komitetu centralnego związku młodzieży komunistycznej. Był on uczestnikiem konferencji komitetu centralnego komunistycznej partji polskiej w Berlinie. Również wśród aresztowanych znajdują się niejaki Fischelman i Pinkus Urbaitel oraz Rosenwein. W mieszkaniu tych ostatnich znaleziono plan przygotowań do wykroczeń komunistycznych na 1 maja.

W SPRAWIE ZAMORDOWANIA BANKIERA CENTNERSZWERA W WARSZAWIE policja ponownie przeprowadziła obławę wśród szumowin warszawskich. W wyniku obławy aresztowano pewną kryminalnie notowaną parę, poszukiwaną w związku z sensacyjnym szczegółem. W sąsiedztwie kantoru Centnerszwera mieści się „Księgarnia Katolicka" W tymsamym czasie, kiedy przypuszczalnie padł zbrodniczy strzał w kantorze, wszedł do księgarni jakiś mężczyzna i kupiwszy książkę za 2 zł. podał pracownikowi sklepowemu 100-złotowy banknot, prosząc o resztę. Po chwili weszła kobieta, która również nabyła książkę, wręczając taksamo jak ów osobnik 100-złotowy banknot. Nagle mężczyzna zaczął robić pracownikowi sklepowemu wymówki, że wydał mu zamało reszty. Pracownik sklepowy utrzymywał jednak, że wydał 98 zł. Osobnik zamienił kilka słów z kobietą, poczem wszczął w sklepie głośną awanturę. Zbiegli się wszyscy pracownicy księgarni. Również wielu przechodniów zaciekawionych weszło do księgarni. Kobieta udała się na polecenie osobnika rzekomo po posterunkowego, lecz nie wróciła już. Niebawem opuścił też sklep osobnik. Istnieje przypuszczenie, że para ta wywołała specjalnie awanturę, by zagłuszyć huk strzału w kantorze Centnerszwera. Pracownik „Księgarni Katolickiej" poznał w albumie przestępców ową parkę. Są oni notowani jako oszuści. W wyniku obławy ujęto oboje. Pracownik wspomniany poznał w nich ową parkę, która była w księgarni.

CAŁA RODZINA OFIARĄ POŻARU. W tych dniach wybuchł w miasteczku Piaskach (pow. wołkowyski) pożar w zabudowaniach Izraela Lwa. Na skutek silnej wichury ogień przerzucał się z jednego budynku na drugi tak, iż niebawem 21 domów mieszkalnych i 10 chlewów stanęło w płomieniach. Kuśnierz Izrael Lew zginął w pożarze wraz z całą rodziną, składającą się z 6 osób. Zginął też inwentarz w spalonych budynkach. Straty sięgają pół miljona złotych.

UDUSIŁA DZIECKO I POGRZEBAŁA NA CMENTARZU. Marja Rogowska, lat 37, z Huty Krępskiej, pow. jasielskiego porodziła nieślubne dziecko płci męskiej, które następnie udusiła a zwłoki zaniosła na cmentarz w Krempnej i tam je pogrzebała. Rogowska została przytrzymana i oddana do dyspozycji władz sądowych.

NADUŻYCIA NA POCZCIE W POZNANIU. — W głównym urzędzie pocztowym stwierdzono nadużycia w dziale Pocztowej Kasy Oszczędności, których dopuściły się 2 urzędniczki tego urzędu. Spizewska i Sobkiewiczówna. Sprzeniewierzenia dochodzą do 20.000 zł.

O NAPADZIE BANDYCKIM NA POCZTĘ W INOWROCŁAWIU donoszą następujące szczegóły: Około godz. 3 nad ranem do drzwi urzędu, mieszczącego się przy ul. Królowej Jadwigi, zapukało dwoch przyzwoicie ubranych osobników, którzy oświadczyli, że pragną nadać terminową depeszę. Znajdujący się wówczas w lokalu urzędu praktykant pocztowy Wacław Skiba i listonosz, Władysław Kwiatkowski, nie podejrzewając nic złego, wpuścili do środka nieznajomych. Gdy ci znaleźli się wewnątrz lokalu, dobyli błyskawicznie rewolwerów i sterroryzowali niemi przerażonych funkcjonarjuszy pocztowych. Następnie związali im ręce i nogi oraz zakneblowali usta, poczem rozpoczęli poszukiwania. W urzędzie znajdowała się poważna kwota, pochodząca z sum, przekazanych przez inne urzędy pocztowe. Był to t. zw. „nadmiar kasowy". Gotówka złożona była nie w kasie ogniotrwałej, lecz w szafie drucianej, w oddzielnych przegródkach. Rabusie, unieszkodliwiwszy funkcjonarjuszy, dobrali się do tej szafy, rozerwali siatkę drucianą i zrabowali 63.500 zł. gotówką, poczem zbiegli. Bandyci pozostawili jeszcze w kasie, jak się następnie okazało, około 50 000 zł. częściowo bilonem, których nie zdążyli zabrać. Związani funkcjonarjusze po wyjściu rabusiów zaczęli starać się pozbyć krępujących ich więzów. Kwiatkowski przyczołgał się do Skiby i zdołał usunąć mu knebel, następnie udało mu się uwolnić nogi, mając zaś swobodę ruchów, uwolnił wkrótce i ręce, poczem wyswobodził kolegę. Natychmiast zaalarmowano policję, która przybyła na miejsce już w 2 minuty po otrzymaniu wieści o napadzie. Władze policyjne wdrożyły śledztwo, znajdujące się już na tropie bandytów.

OKRUTNY ZBRODNIARZ UDAJE OBŁĄKANEGO. Latem r. ub. znaleziono w pobliżu Lidy poćwiartowane zwłoki mieszkanki Lidy, Anny Wasilewskiej. Dochodzenie stwierdziło, że mordercą jest felczer weterynarji, Wróblewski, który utrzymywał ze zmarłą bliższe stosunki. Wasilewska miała zostać matką i Wróblewski, chcąc jej się pozbyć, podstępem wyprowadził za miasto i tam w okrutny sposób ją zamordował. Po dokonaniu morderstwa zwłoki pociął na kilka części i zakopał je w różnych miejscach. Wróblewski nie przyznawał się do winy, lecz widząc, że jego tłumaczeniom nikt nie daje wiary, począł symulować obłęd. Sprawa ta już raz miała być rozpatrywana nan sesji wyjazdowej w Lidzie, lecz w celu rozwiania wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, została odroczona. Dopiero 8 bm. sąd w Lidzie przystąpił do jej rozpoznawania.

—ooo—

Z zagranicy

NOWY LOT „ZEPPELINA" DO AMERYKI. — W maju sterowiec „Zeppelin" wyleci w podróż do Ameryki. W związku z tem między zakładami zeppelinowskiemi we Friedrichshafen a urzędem marynarki amerykańskiej zawarta została umowa, ustanawiająca koszta lądowania i pobytu sterowca „Hr. Zeppelin" na lotnisku w Lakehurst. W umowie tej zakłady zeppelinowskie zobowiązują się zapłacić urzędowi marynarki za przygotowania do lądowania sterowca 3.000 dolarów, za zużycie masztów na lotnisku po 2000 dol. na dobę, za jeden dzień opóźnienia zakłady zeppelinowskie płacą po 1000 dolarów. Pozatem zobowiązują się opłacić koszt transportu załogi amerykańskiej, zajętej przy lądowaniu oraz pokryć ewentualne szkody, wywołane przez lądowanie.

W ZWIĄZKU Z ONEGDAJSZEM ARESZTOWANIEM ANARCHISTY FRIEDRICHA policja berlińska wykryła tajną drukarnię komunistyczną, zaopatrzoną w wielki skład nielegalnej literatury komunistycznej. Jest to czwarta drukarnia komunistyczna, którą policja w ostatnich czasach wykryła w Berlinie. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

SAMOLOT WPADŁ NA PRZEWODY ELEKTRYCZNE. W pobliżu stacji kolejowej w Puntigam (Styrja) natknął się samolot na przewody elektryczne i zerwał 2 druty. W centrali elektrycznej w Gracu zauważono natychmiast defekt i wstrzymano prąd elektryczny, dzięki czemu udało się uniknąć katastrofy kolejowej. Samolot zdołał, mimo uszkodzenia, dotrzeć do lotniska i wylądować.

Rozprawa apelacyjna Ulitza

Katowice, 9 kwietnia (PAT). Dzisiaj rano w sądzie apelacyjnym w Katowicach rozpoczęła się apelacyjna rozprawa przeciw Ottonowi Ulitzowi, kierownikowi „Volksbundu", oskarżonemu o udzielenie pomocy do ucieczki niejakiemu Jałusze, uchylającemu się od obowiązku służby wojskowej. Ulitz w pierwszej instancji został skazany na pięć miesięcy więzienia. Oskarżenie opiera się na par. 89 i 102 ustawy o powszechnej służbie wojskowej. Zainteresowanie procesem jest dość duże. Przy stole dziennikarskim znajduje się około dwudziestu przedstawicieli pism krajowych i zagranicznych, przeważnie niemieckich. Ławy dla publiczności zapełnione. Wśród obecnych znajduje się sir Malone, członek partji pracy w Izbie gmin, który przybył do Katowic celem zbadania stosunków mniejszościowych na Śląsku. Sir Malone znajduje się w towarzystwie członków „Volksbundu". Sąd przedstawił stan faktyczny sprawy, poczem odczytano wyrok pierwszej instancji wraz z motywami.

—ooo—

MacDonald ma nadzieję osiągnąć pakt pięciu mocarstw

Londyn, 9 kwietnia (PAT). Briand podczas rozmowy z MacDonaldem informował premjera angielskiego o wynikach narad z rządem francuskim. W zamian MacDonald poinformował Brianda o rezultatach dyskusji, które odbyto na terenie konferencji morskiej podczas nieobecności Brianda. Jutro Briand i MacDonald spotkają się ponownie. Premjer MacDonald oświadczył w Izbie, że konferencja usiłuje **nadal osiągnąć swój cel główny, tj. pakt pięciu mocarstw.**

O ŁODZIE PODWODNE

Londyn, 9 kwietnia (PAT). Agencja Reutera podaje, że ustanowione zostało jako maximum dla działa na łodziach podwodnych 5 cali z wyjątkiem trzech „supersousmarins", które będą mogły posiadać każde państwo, a które będą mogły mieć działa 6-calowe.

TELEGRAMY

WYJAZD PREZYDENTA RZPLTEJ DO SPAŁY

Warszawa, 9 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). P. prezydent Mościcki przyjął dziś prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego generała Góreckiego. — Jutro popołudniu p. prezydent wyjeżdża do Spały na kilkudniowy pobyt.

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Wczoraj w godzinach od 17.30 do 22 odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów p. Sławka i z udziałem p. marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady ministrów. — Przedmiotem obrad był szereg spraw gospodarczych.

Warszawa, 9 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). W uzupełnieniu lakonicznego komunikatu o wczorajszej Radzie ministrów dowiaduje się Wasz korespondent, że osią dyskusji było **położenie gospodarcze**, które chciał poznać marszałek Piłsudski. Na jego życzenie odnośni ministrowie i ich najbliżsi referenci udzielali wyczerpujących wyjaśnień.

KONFERENCJE PREMJERA SŁAWKA

Warszawa, 9 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Premjer Sławek przyjął dziś prezydenta miasta Warszawy inż. Słomińskiego, następnie konferował z ministrami oświaty Czerwińskim i komunikacji Kuhnem.

ZMIANA W „GAZECIE POLSKIEJ"

Warszawa, 9 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Na stanowisku naczelnego redaktora głównego organu sanacji „Gazety Polskiej" zaszła nagle zmiana. Jeszcze wczoraj pod tytułem widniał napis: redaktor naczelny Adam Koc. Dziś napis ten znikł, widocznie p. Koc ustąpił. Według pogłosek następcą p. Koca ma zostać były minister poczt p. Miedziński.

WYSTAWA SZTUKI AUSTRJACKIEJ W WARSZAWIE

Warszawa, 9 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). P. prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj posła austrjackiego p. Posta, który prosił o przyjęcie przez p. prezydenta protektoratu nad wystawą sztuki austrjackiej, która ma być otwartą w Warszawie 10 maja br. P. prezydent protektorat przyjął.

WALKA O CŁA W AUSTRJI

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi. Między przemysłowcami a agrarjuszami austrjackimi przyszło do porozumienia w sprawie podwyżek celnych. Między agrarną nowelą do taryfy celnej a nowelą przemysłową zostało utworzone junctim. Nowela do taryfy przemysłowej zawierać będzie cła od wyrobów tkackich, konfekcyjnych, skórzanych, chemicznych, nadto cła od papieru, ropy, jedwabiu sztucznego, różnych półfabrykatów metalowych itd. „Neue Freie Presse" dowiaduje się następnie, że rokowania handlowe z Węgrami i Jugosławją posunęły się tak daleko, iż oczekiwać należy w bliskiej przyszłości ich ukończenia. Skoro to nastąpi opublikowane będą zarządzenia, mające na celu ochronę rolnictwa austrjackiego. „Arbeiter Ztg." nazywa zamiar podwyższenia ceł austrjackich od zboża i mąki niebezpiecznym eksperymentem handlowo-politycznym. Wobec ciągłego szybkiego spadku cen na międzynarodowym rynku zbożowym, jest podwyżka ceł zarządzeniem bezcelowem. Zachodzi przytem niebezpieczeństwo, że zwiększone cła agrarne utrudnią austrjacki eksport przemysłowy. Skuteczniejszym środkiem byłoby — zdaniem „Arbeiter Ztg." — zaprowadzenie monopolu zbożowego.

ZASĄDZENIE EX-DYKTATORA GRECJI

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Aten: Wczoraj popołudniu zapadł wyrok sądu wyjątkowego przeciwko byłemu dyktatorowi generałowi Pangalosowi i jego ministrowi spraw wewnętrznych Pegopulesco. Obaj oskarżeni zasądzeni zostali na **2 i pół roku więzienia** i na pięć lat utraty praw obywatelskich z powodu nadużycia władzy urzędowej. Pangalosowi zaliczonym będzie areszt śledczy, który trwał dwa lata. Wytoczono jeszcze przeciwko niemu szereg oskarżeń o nadużycie władzy urzędowej.

KRADZIEŻ W KONSULACIE POLSKIM W SOFJI. Do gmachu konsulatu polskiego włamali się złodzieje, którzy zrabowali pewną ilość dokumentów i rewolwer.

ŻEŃSKI MAGISTRAT. W niedzielę 6 kwietnia Yellville w stanie Arkanzas w Stanach Zjednoczonych powołało radę miejską i magistrat złożone **wyłącznie z kobiet.** Do wyborów nie doszło, gdyż żadna inna lista nie została zgłoszona i **lista kobieca przeszła bez opozycji.**

BANDYTYZM W AUSTRALJI. W okolicach Mudgee bandyci napadli na pociąg pocztowy i po sterroryzowaniu eskorty zrabowali kasę, zawierającą 4 tysiące funtów szterlingów w banknotach i 600 funtów w srebrze, poczem wyskoczyli przy zmniejszeniu szybkości biegu pociągu. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

Sprawa ochrony pracy kobiecej

—o—

Sfery socjalistyczne zajęły się ostatnio agitacją t. zw. „Open Door International" (Międzynar. „otwartych drzwi"). Jest to organizacja założona w Berlinie w roku 1929, która sprzeciwia się specjalnemu ustawodawstwu ochrony pracy kobiecej. — Zdaniem jej, owa ochrona jest raczej przeszkodą, gdyż utrudnia kobietom dostęp do poszczególnych zawodów. Międzynarodowy Socjalistyczny Komitet Kobiecy przyjął uchwałę, stwierdzającą, że polityka ODI jest **przeciwna interesom kobiet,** zatrudnionych w przemyśle i wezwał partje socjalistyczne do popierania nadal ze wszystkich sił **ustawodawstwa, ochraniającego kobietę,** zatrudnioną w przemyśle, **jako kobietę i jako matkę.** Jednocześnie stwierdził, że ochrona ustawodawcza nie jest dostateczna i konieczne jest zorganizowanie kobiet zawodowo.

Jedno z wydawnictw zawodowych pisze na ten sam temat: „Istnieć będą zawsze pewne zawody i zatrudnienia, które będą zastrzeżone wyłącznie dla mężczyzn lub wyłącznie dla kobiet. Zdaje się nam, że jest zupełnie fałszem zaprzeczyć, że w życiu ekonomicznem kobieta musi być specjalnie chroniona i traktować specjalną tą ochronę, niby „ucisk", jak to czyni ODI. Z istnienia tej ochrony nie wyciągamy wniosku co do mniejszej wartości kobiety, nie odmawiamy jej z tego tytułu równości praw w różnych dziedzinach społecznych.

Sprawy partyjne

CKW

Posiedzenie plenarne CKW PPS odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 11 rano w lokalu ZPPS w Sejmie.

Uprzedzamy o tem zawczasu towarzyszów członków CKW z prośbą o przystosowanie się do tego terminu.

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Piątek 11 bm. Dr. Adolf Gross: „Skarbowość komunalna“ (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Przegląd gospodarczy

O ZNIESIENIE ZRÓWNANIA TARYF NA ZBOŻE I MĄKĘ

Izba przemysłowo - handlowa w Krakowie w imieniu własnem i Rady Zrzeszeń gospodarczych wystosowała do ministerstw: komunikacji, rolnictwa oraz przemysłu i handlu memorjał w sprawie zniesienia równości taryf na zboże i mąkę. Izba stwierdza, że zrównanie taryf, w myśl żądań niektórych reprezentantów rolnictwa, przyczyniło się do zaostrzenia kryzysu rolniczego w wielu polaciach kraju. Ministerstwo komunikacji, wprowadzając zrównanie tych taryf od dnia 1 października 1929 r., zaznaczyło, że będzie ono utrzymane aż do chwili, gdy praktyka życiowa wykaże, czy dla potrzeb rolnictwa jest lepiej stosować jednakową, czy też różną taryfę na zboże i mąkę. Memorjał Izby krakowskiej, opierając się na opinjach kół rolniczych, przemysłu młynarskiego i młynów gospodarczych, wykazuje, że moment do zniesienia równości taryf na zboże i mąkę jest obecnie najwłaściwszy, zwłaszcza, że zarządzeniem tem powetowałoby się też straty w dochodach skarbu kolejowego, spowodowanych przyznaniem zniżki taryfy na zboże, ważnej od 24 lutego br. Pozatem zarządzenie to umniejszyłoby kryzys przemysłu młynarskiego i przyczyniło się do żywszego zakupu zboża.

Z życia robotniczego

OSTRZEŻENIE BEZROBOTNYCH

Zdarza się, że bezrobotni w okresie korzystania z zasiłków z Funduszu Bezrobocia przyjmują pracę, o czem nie meldują Fund. Bezrob. i nadal pobierają zasiłki.

Takie wypadki rychło są wykrywane przez kontrolę Fund. Bezrobocia i winni pociągani są do odpowiedzialności karnej za oszustwo, a nadto w myśl § 19 punkt 1. Rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z 26 września 1924 r., tracą prawo do zasiłków wogóle, to znaczy i podczas powtórnego bezrobocia.

Z tego powodu ostrzegamy bezrobotnych przed przykremi konsekwencjami i odradzamy pobieranie zasiłków podczas zarobkowania.

Związki i zgromadzenia

PODGÓRZE. W czwartek 10 kwietnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się konferencja mężów zaufania i zarządów grup dzielnicy XXII w sali Domu Robotniczego w Podgórzu ul. Smolki 9. Ze względu na bardzo ważne sprawy prosi komitet dzielnicowy PPS wszystkich interesowanych o niezawodne przybycie.

ZGROMADZENIE WSPÓLNE PIEKARZY I i II GRUPY odbędzie się w niedzielę 13 kwietnia o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Uprasza się robotników piekarskich całego Krakowa o przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU KRAKÓW ZW. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie murarzy przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny.

TEATR TOW. ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (Smolki 9) odegra w niedzielę 13 bm. „Sędziów“ St. Wyspiańskiego. — Poprzedzi słowo wstępne tow. prof. Korolewicza. Początek o godz. 7 wiecz. Dochód na Dom Robotniczy w Podgórzu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Melo“ (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego (premjera — nowość).

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Skarb“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Czwartek dr. Gizela Gutmanowa: Znaczenie szczepienia ochronnego u dzieci w dyfterji.
Piątek dr. med. i fil. Janina Suchorzewska: Z filozofji Odrodzenia (Giordano Bruno).

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna“.
Corso: „Policmajster Tagiejew“ (film polski).
Nowości: „Cnotliwe dziewczęta“.
Promień: „Sportowiec w miłości“.
Sztuka: „Moralność pani Dulskiej“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Odszczepieniec“ i „Orzechy kokosowe“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Tylko dla kobiet“.
Warszawa: „Pat i Patachon w Lunaparku“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 10 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadankę higjeniczną dla kobiet pracujących — wygłosi dr. Marja Solecka. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „Gadki podhalańskie“ w recytacji p. Władysława Dorurili. 19.00: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.25: Odczyt: „O dzieciach rej wodzących“ — wygłosi p. Z. Wolska. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton z Warszawy. 20.30' Recital fortepianowy prof. Egona Petriego. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“ — orkiestra pod kier. Pewznera. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Sąd Okręgowy w Krakowie — Firm. II. 231/30
Wydział II handlowy — Spółdz. II. 171.
Dnia 6 marca 1930.

Do ts rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnie“ wpisano: Dzień wpisu 7 marca 1930. Brzmienie firmy: Towarzystwo Domu Dozorców Domowych i Służby Domowej w Krakowie, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III p. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami oraz dalszą kwotą, równającą się wysokości zadeklarowanych udziałów. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie członkom dogodnych, tanich, higjenicznych mieszkań i lokali dla zaspokojenia potrzeb organizacyjnych swych członków. W tym celu Towarzystwo: a) będzie budowało dom robotniczy celem wynajmowania członkom swoim tanich mieszkań oraz lokali dla pomieszczenia instytucji organizacyjnych, oświatowych i spółdzielczych; b) będzie prowadziło wśród swych członków działalność oświatową. Udział wynosi 50 zł. — płatnych w 10-ciu równych ratach miesięcznie od chwili otrzymania zawiadomienia o przyjęciu przez Zarząd deklaracji przystąpienia. Działalność spółdzielni ogranicza się tylko do członków. Czas trwania spółdzielni nieograniczony. Zarząd spółdzielni składa się z trzech zawiadowców. Zawiadowcami wybrani: Karol Czarnecki, Julian Procenial i Wiesław Wohnout. Zakres działania Zarządu ograniczony jest postanowieniami art. XX. i XXVI. statutu. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wyciśniętem pieczęciem brzmieniem firmy umieszczą łącznie swe podpisy dwaj członkowie Zarządu. Rok obrachunkowy: rok kalendarzowy. Pismem przeznaczonem do ogłoszeń Spółdzielni jest: Dziennik krakowski „Naprzód“. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie statutu oraz uchwały Walnego Zgromadzenia Założycielskiego z dnia 17 sierpnia 1929. 468

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** . . . . zł.	4.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokrację . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.